

BIBLICUM ŚLĄSKIE

IV EDYCJA

CYKL – INSPIRACJE BIBLIJNE W NAUCZANIU BP. ADAMSKIEGO

List Pastorski

(w 10-tą rocznicę powstania Diecezji Katowickiej)

cz. 2

STANISŁAW

**z powołania Stolicy Apostolskiej Biskup Katowicki
przesyła swej drogiej Diecezji, Czcigodnym Braciom Kapłanom,
wszystkim ukochanym wiernym
pozdrowienie i błogosławieństwo Chrystusowe.**

II

Drugie rozpoczęliśmy dziesięciolecie. Jakie nasze wytyczne, drogowskazy, jaki nasz program pracy na przyszłość?

Oto nasz program: - „*Wszystko odnowić w Chrystusie*”. (Efez. 1,10) „*Chrystus żyje, Chrystus rządzi, Chrystus zwycięża.*” „*Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym.*” Mamy przykład godny naśladowania. Pierwsza diecezja Chrystusowa, zorganizowana i kierowana przez Apostołów w Jerozolimie, niech nam będzie wzorem. W dziejach apostoelskich naoczny świadek, św. Łukasz - w 30 lat po jej powstaniu opisuje jej rozwój, rozbudowę, postęp, życie z wiary w taki sposób: „*Trwali w nauce apostoelskiej, w uczestnictwie łamania chleba i w modlitwach*” (Dz. Ap.2,42) a „*Pan codziennie przyniżał do ich liczby tych, którzy mieli być zbawieni*” (Dz. Ap. 2, 47) - oto słowa św. Łukasza.

1. Drodzy moi diecezjalne! Apostołowie głosili nie swoją, mądrość, lecz mądrość i naukę Syna Bożego, a więc to wszystko, „*co było od początku, co słyszeli, co widzieli oczyma swemi, co oglądali, czego ręce ich dotykały o słowie żywota*” (1 Jan 1,1) Drogocenny skarb objawienia - pisany i ustnie podawany - Apostołowie swoim następcom zachowali w nieomylnym Kościele katolickim, który go ustami Biskupów i kapłanów udziela wszystkim ludziom dobrej woli. -

Idźcie więc, wołam do Was, moi duchowni i świeccy współpracownicy w „posłudze słowa” (Dz. Ap. 20, 24), niosąc jako „naczynia wybrane Imię Chrystusa przed pogany i króle i przed syny Izraela” (Dz. Ap. 9,15) W obecnych przełomowych czasach, wymagających świątłych, gorliwych, nieustraszonych a świętych głosicieli Ewangelji Chrystusowej, do Ciebie przede wszystkim, czcigodna Braci kapłańska diecezji śląskiej, zwracam się słowy wielkiego Apostoła, które napisał do ucznia swego Tymoteusza: „Zaklinam ciebie przed Bogiem i przed Jezusem Chrystusem, który będzie sądził żywych i umarłych, na przyjście i na królestwo Jego: przepowiadaj słowo, nalegaj w czas i nie wczas; karć, napominaj, grom z wszelką cierpliwością i nauką. Bo przyjdzie czas, gdy zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich pożądlivości nagromadzą sobie nauczycieli, chciwi tego, co ucho łechce; od prawdy słuch odwrócą, a odwrócą się. ku baśniom. Ale ty czuwaj, znoś wszelkie trudy, pilnuj obowiązku głosiciela Ewangelii, spełniaj twój urząd. Bądź baczny.” (2 Tym. 4,1-5)

Mówcie, co. odpowiada zdrowej nauce o Chrystusie ukrzyżowanym, uwielbionym, o Jego krzyżu, o Jego nakazach - o Jego łasce, o Jego królowaniu w duszach - aby Chrystus żył, rządził, zwyciężał w duszach. Przepowiadajcie Chrystusową naukę wszędzie, a zwłaszcza na ambonie, w szkole i w stowarzyszeniach, by wszystkim uprzystępnić dokładne poznanie, zrozumienie, pokochanie prawd wiary, znajomość przykazań Chrystusa i Kościoła i stosowanie ich w życiu prywatnym, publicznym, państwowym.

Wy zaś, świeccy współpracownicy, chętnie a pilnie uczcie się nauki przez Kościół święty głoszonej, aby głęboko w duszy zakorzeniona prawda Chrystusowa stała się treścią i gwiazdą przewodnią życia Waszego.

Jako świeccy współkapłani nasi w opowiadaniu Ewangelji, krzewcie i szerzcie zdrową naukę wśród braci osłabionych w wierze, aby w nich odrodził się Pan i aby i oni w jednym z nami stanęli szeregu, trwając w niezłomnej łączności z Kościołem katolickim.

Albowiem i na naszą diecezję, na część zwłaszcza naszych współdiecezjan

rzucili się fałszywi prorocy, pragnąc ich uwieść hasłami błędnymi, oderwać od Chrystusa, nakłonić do przyjęcia zasad dawno odrzuconych przez Kościół. Twierdzenia bałwochwalców krwi i rasy, głoszone przez proroków fałszywych, nie są zgodne z nauką Kościoła katolickiego, tak samo jak obłądne żądanie, aby nakazom nowej fałszywej „religii” pierwszeństwo przyznawano przed prawami moralnymi nauki Chrystusowej.

Od zalewu fałszywych nauk chronią się katolicy z odwagą i męstwem nawet tam, gdzie przemoc zewnętrzna i współpraca sił, które katolicy zwykli szanować, próbują narzucić im jarzmo pogańskiego wstecznictwa. Ani męczeństwa katolickie, ani prześladowania doznane przez przemoc nowego pogaństwa nie złamią myśli i ducha katolickiego, który nie z ludzkich fantazji, lecz z Bożej woli i mądrości czerpie swą siłę i trwałość. Tem silniej jednak, tem więcej stanowczo odłączyć się powinni katolicy naszej diecezji od fałszywych proroków i ich nauk, od wszelkiej z nimi łączności. Nie działają bowiem u nas wpływy, które słabszych lub zależnych katolików wiodą drogą przymusu moralnego czy materialnego do przyjęcia błędów. Obowiązek wobec Kościoła i sumienia woła wszystkich prawych katolików do silnego, zdecydowanego przeciwstawiania się tak błędom, jak i wszelkim usiłowaniom wywierania na naszych diecezjan niegodnych sposobów nacisku. Katolik uczciwy ani nie sprzedaje swych przekonań katolickich, ani nie uwierzy, że trzeba zdradzić katolicyzm, aby być prawym synem swego narodu. Trzymajcie się więc zdała od wszystkich poczynań fałszywych proroków, by nie dać złemu sposobności do oddziaływania na was. Zwartym szeregiem stańcie przy Kościele. Sami zaś w swoich organizacjach i stowarzyszeniach katolickich, w prasie, w rodzinie, w osobistym i publicznym życiu bądźcie konsekwentnymi katolikami, wysoko nieście sztandar Chrystusowy, śmiało i odważnie odrzucając wszelkie kompromisy, wszelkie ustępstwa, niezgodne z charakterem prawego katolika a szkodliwe sprawie Chrystusowej.

Pogaństwo jest jak zaraza. Słabi i bojaźliwi padają ofiarą. Miłość bliźniego każe nieść pomoc bliźniemu, który jest w niebezpieczeństwie. Potrzeba więc, abyście

wy, kochani diecezjanie, wy kapłani i duszpasterze wszyscy wspomagali walczących braci czynem i modlitwą, aby nie ustali w wierze i swoją mężną katolicką postawą innym walczącym dodali otuchy i siły do wytrwania.

Albowiem walka toczy się o wszystkim katolikom wspólny sztandar Chrystusowy! Trwajcie w nauce apostoelskiej!

2. Sięgajcie do źródeł wiary tak obficie Wam podawanych.

W wiekopomnych encyklikach swoich o kapłaństwie, o małżeństwie, o wychowaniu młodzieży, o sprawiedliwości społecznej, Ojciec św. Pius XI jako prawdziwy namiestnik Chrystusowy z podziwu godną jasnością przeciwstawia chwiejności i błędom nowoczesnym czystą i niezmienną naukę Chrystusa Pana.

Nietylko świat wierzących katolików, ale liczne rzesze pragnących dobra ludzkości myślicieli i wychowawców niekatolickich dzięki składają Ojcu św. za to, że błądzącą myśl ludzką na właściwe znów kieruje tory.

Zaprawdę potrzeba, ażebyście Wy, ukochani diecezjanie, tym encyklikom papieskim jaknajwięcej poświęcili czasu i uwagi, albowiem nie pisano ich dla kapłanów tylko. Baczenie i uważnie czytajcie je wszyscy! Głęboko zapisujcie sobie w sercu zawarte w nich prawdy, albowiem nauki Ojca św., uwzględniając i zbijając wszystkie błędy naszej doby, wszystkim katolikom, nietylko kapłanom, stać się winny upragnioną strawą duchową, oparciem i drogowskazem.

3. Pamiętając na napominanie Apostoła, by przypominać bezustannie wolę Bożą a wypominać błąd, nie mogę pominąć grzechów, które godząc w fundament rodziny, w świętość i nierozzerwalność małżeństwa, niweczą rodzinę i wypaczają wychowanie dzieci.

Nierozzerwalność i jedność węzła małżeńskiego przywrócił sam Chrystus Pan, „*Co tedy Bóg złączył, niechaj człowiek nie rozłącza*” (Mat. 19,6), mówi Chrystus, dodając, że małżonkowie już nie są dwoje, ale jedno ciało. Jasno i stanowczo potępia Zbawiciel naruszenie małżeńskiej jedności i wierności: „*Wszelki, który opuszcza żonę swą a drugą pojmie, cudzołoży; a kto od mażą*

opuszczoną pojmuje, cudzołóży".(Łuk. 16,18) Wielkie i szczytne ma mieć bowiem chrześcijanin o związku małżeńskim pojęcie. Święty Paweł małżeński węzeł łączący dwoje osób przyrównuje do najświętszego na świecie związku do połączenia Chrystusa Pana z Kościołem.

Węzły małżeńskie zawierane w imię Boże z myślą o świętem i dozgonnem ognisku rodzinnem, - małżonkowie świadomi, iż Bóg powierzył im udział w utrzymaniu rodu ludzkiego a święte i wielkie nałożył zadania wobec nieśmiertelnych dusz własnych i dzieci swoich, - jakżeż takie związki i tacy małżonkowie o nieba całe stoją wyżej, jak inaczej zgoła odpowiadają godności ludzkiej, aniżeli one związki zawierane już zgóry z myślą o rozwodzie, rozrywane dla interesu, dla zmysłów, nieraz po zdeptaniu najświętszych obowiązków, - związki, które nieraz są raczej prostytutką, którą dla ludzkich względów legalizuje się zewnętrzną formą pozornego małżeństwa.

Siebie i dzieci swoje chrońcie od nieszczęścia i grzechu naruszenia małżeństwa, krzewiąc w sercu głębokie zrozumienie prawa Bożego, świętości życia rodzinnego a nierozzerwalności węzła małżeńskiego. Za tych zaś, którzy z nieświadomości lub złej woli popadli w nieszczęście, módlcie się, aby łaska Boża oświeciła ich serca a wzmocniła wolę i dopomogła im, aby siebie samych wyrwali z więzów grzechu a dzieci swoje uchowali od niedoli wychowywania się w rodzinie grzechem skażonej.

Obniżeniu świętości małżeństwa i jego zadań towarzyszy zazwyczaj zmniejszenie liczby urodzin. Przyczyną tego nie jest zawsze i głównie bieda materialna, albowiem liczne dzieci w ubogich rodzinach były i są chlubą Śląska. Bóg tym rodzinom widocznie błogosławi. Ograniczanie potomstwa rozpoczęło się nie w ubogich, lecz w zamożniejszych rodzinach. Pragnienie wygody życia, obawa przed ojcostwem i macierzyństwem, często spowodowana przez niepowściągliwe życie przedślubne, błędne wskazania, zaszczerpane przez apostołów nowopogaństwa wśród rodzin katolickich, depczące świętość sakramentalnego małżeństwa, jego praw i obowiązków - oto główne powody ograniczania urodzin i groźniejszej jeszcze zbrodni, zabójstw dzieci

nienarodzonych, samobójstwa narodów. Niewolno mi milczeć na te herodjańskie zbrodnie. W imię i zastępstwie Boga, jedynego Pana życia i śmierci, wołam głośno: Pod żadnym pozorem nie wolno zabijać istoty ludzkiej, albowiem jest ona obdarzona duszą nieśmiertelną od pierwszej chwili swego istnienia w łonie matki. Nawet tam, gdzie świeckie prawa na czyny takie nie nakładają kar, nie przestają one być ciężkim grzechem, zbrodnią, mordem, skrytobójstwem, za które ciężka przed Bogiem spada odpowiedzialność na wszystkich, którzy w grzechu tym udział wzięli czynem czy radą. Albowiem o grzechu stanowi Bóg, a nie prawo karne.

4. Przyszłość Kościoła i państwa zależy od rosnącego pokolenia, od dzieci waszych. Pamiętajcie, że nie wiedza sama i wiadomości, lecz wychowanie dobre, moc charakteru, jasne rozróżnianie dobrego i złego, silna wola nastawiona na pielęgnowanie dobra a unikanie zła, świadomość odpowiedzialności za swe czyny przed Bogiem stanowić będą o rozwoju i sile moralnej przyszłych pokoleń.

Moralność bez Boga wątłą jest i suchotniczą, załamuje się przy silniejszej pokusie, daje odwagę tylko do ustępstw z zasad moralnych, ale nie prowadzi do zwycięstw. Już zaczynamy odczuwać skutki krzewienia moralności bez Boga. Albowiem przestępczość i zbrodnie wśród młodzieży są częstsze aniżeli dawniej. Zastraszające są upadki i objawy braku moralnej odporności nawet u młodzieży, która pozornie staranniejsze odbiera wychowanie, a przecież ulega złu, korzysta ze słabości innych w sposób dawniej nieznan.

Czas zarzucić dokonywane pod wpływem błędnych teorii eksperymenty wychowawcze i próby na duszach młodego pokolenia. Czas wrócić do wypróbowanych zasad zdrowego wychowania dzieci i młodzieży. Postęp w metodzie nauczania nie uprawnia do zarczucania zasad, które już przeszły zwycięsko próbę ognia.

Którędy pójść w dziedzinie wychowania młodzieży? My katolicy w tym szczęśliwym jesteśmy położeniu, że posiadamy już bogate doświadczenia i

wypróbowane wskazania wychowawcze. Kościół katolicki twórcą jest szkolnictwa. On pierwszy położył podwaliny szkół wszelkiego rodzaju. Jeszcze żadne państwo nie myślało o szkołach, a Kościół katolicki już zaczął zakładać powszechne szkoły przy klasztorach, przy parafiach. Wszystkie starodawne sławne uniwersytety, najstarsze zakłady naukowe założył Kościół katolicki, pomagając tym sposobem rodzicom do spełnienia wielkiego ich obowiązku kształcenia dzieci.

Dopiero później państwa zajęły się szkolnictwem. Słusznie to uczyniły, albowiem państwo nowoczesne może oddziaływaniem swoim wszystkie dzieci spowodować do uczęszczania do szkół, może wszystkich obywateli pociągnąć równomiernie do świadczeń na cele szkolnictwa a dobrem wykształceniem nauczycieli i swoją kontrolą, swoim oddziaływaniem na działalność szkół wpłynąć na podniesienie poziomu nauczania.

Złączyły się więc w dziedzinie szkolnictwa trzy zasadnicze czynniki: Kościół, rodzina i państwo. Zgodna ich współpraca najkorzystniejsza dla szkoły i młodzieży wydać zdoła wyniki.

Gdy niewiara poczęła opanowywać umysły uczonych i możnych, rozpoczęto na polu szkolnictwa walkę o usunięcie ze szkoły wpływów religii i Kościoła. Wysuwano zasadę, że państwo samo winno decydować o szkole. Żądano usunięcia nauki religii ze szkoły. Przy nauce innych przedmiotów zwalczano naukę religii, chcąc wpływ na umysłowość dziecka zupełnie odjąć Kościołowi a nawet rodzicom. Głoszono nawet, że nietylko o sposobie, ale i o treści nauczania winny stanowić jedynie organizacje i władze 'nauczycielskie jako fachowcy - bez współudziału Kościoła i rodziców a nawet wbrew ich woli.

Fala tego dla świata jak i oświaty nieszczęśliwego okresu już mija. Ale pozostały jeszcze męty, pokutują jeszcze niektóre dążenia, błędne zapatrywania i nawyki, które należy naprawić i usunąć, zachowując w całej pełni zdobycze postępu w sposobach nauczania.

Religia w szkole dawnej stała na pierwszym miejscu. Słuszne to i sprawiedliwe, skoro nauka religii nietylko jest zbiorem wiadomości, ale przede wszystkim

nauką życia, urabianiem kierunku na przyszłość, kształceniem woli silnej i stałego charakteru - słowem tworzeniem pełnego człowieka świadomego swych obowiązków i zadań wobec Boga, rodziny i społeczeństwa. Niema w nauczaniu człowieka ważniejszej od religii dziedziny.

Pod wpływem kierunków wrogich religji i Kościołowi katolickiemu poczęto uszczuplać naukę religii. Podczas nauczania innych przedmiotów w szkole nieraz szerzono niewiarę, zwalczano naukę katolicką, starano się paraliżować oddziaływanie religji katolickiej. Państwa zaborcze walczyły z nauką religji katolickiej, wiedząc, że ona właśnie daje przytułek myśli i obyczajowi narodowemu. Doszło do redukcji godzin nauki religji do dwóch tygodniowo na ziemiach prawie całej obecnej Polski. Niektóre tylko ziemie b. zaboru pruskiego, przedewszystkiem Śląsk Górny, dzięki staraniom Biskupów ówczesnych ocaliły cztery godziny nauki religji katolickiej i jedną godzinę śpiewu kościelnego. Było to szczęściem i wielką łaską Bożą dla Śląska i Polski. Jakżeż bowiem inaczej wytłumaczyć sobie przedziwny objaw, że Śląsk, największe skupienie przemysłowych robotników w obecnej Polsce, oparł się agitacji wywrotowej, zachował religję katolicką a z nią język i obyczaj dawny, jeśli nie tem, że głębsze i gruntowniejsze wykształcenie i wyrobienie religijne nadało mu wyjątkową wobec antyreligijnych dążeń odporność?

Czyż doświadczenia smutne nie wykazały, że gdy w ciągu walki narodowościowej część narodu zarzuci dawną wiarę, razem z nią kruszy się związany z nią obyczaj narodowy?

W zaciszu świątyń saskich, w księgach do nabożeństwa, w przepięknych śpiewach, w kazaniach i nauce religji, w rodzinie świętej i głęboko wierzącej - tam mimo nacisku, mimo braku wykształconych ludzi żył jak ogień pod popiołem i ogrzewał dusze obyczaj narodowy przez długi szereg wieków.

Państwo polskie układem ze Stolicą Apostolską zapewniło młodzieży naukę religji w szkole a przez przedstawicieli rządu swego niejednokrotnie oświadczyło, że pragnie, aby wychowanie młodzieży i nauczanie dzieci katolickich pozostawało w zgodzie ze wskazaniem religji katolickiej.

Dziękujemy Bogu za takie postawienie sprawy, ale nie zakładajmy rąk w bezczynności. Albowiem nie brak w Polsce wpływów i sił, któreby państwo nasze i szkołę chciały na inną wprowadzić drogę, które otwarcie głoszą, że chcą szkołę pozbawić treści i kierunku religijnego a narzucić jej dążenia wrogie a conajmniej obojętne wobec Kościoła katolickiego. Dlatego my katolicy szkole i sprawom nauczania dzieci baczniejszą niż dotąd winniśmy poświęcać uwagę.

To co okazało się tak zbawiennem dla Śląska i od tylu lat jest jego własnością w dziedzinie nauczania religii katolickiej, charakter szkoły i liczba godzin nauki religii, zasługuje nietylko na zachowanie, ale raczej na rozszerzenie w całej Polsce. Nie dziw, że my katolicy raczej pragniemy, by cała Polska, gdy tylko zasadnicza przeszkoda, brak katolickich sił nauczycielskich na to pozwoli, podobne jak Śląsk uzyskała warunki w dziedzinie nauki religii katolickiej.

Naszą zaś rzeczą, ukochani diecezjanie, jest - pouczać współbraci katolików o doniosłości gruntownego i celowego wychowania religijnego, modlić się gorąco o to, aby wszyscy katolicy w duszy i czynie połączyli się z nami i jako prawdziwi katolicy współdziałali do zapewnienia katolikom w Polsce szkoły po myśli nauki Kościoła katolickiego.

Ideałem Kościoła katolickiego jak i olbrzymiej większości katolickiego społeczeństwa Polski nie jest szkoła daremnie starająca się dla zewnętrznej jedności połączyć w sobie rozbieżne prądy światopoglądowe a w imię pozornej sprawiedliwości wobec innych wyznań ścieśniająca i krzywdząca nieraz naukę katolicką. Nie może być ideałem katolika szkoła, która, wychowując wspólnie ludzi rozmaitych wierzeń, musi zmierzać do wychowania nieistniejącego w życiu człowieka międzywyznaniowego.

Ideałem szkoły dla młodzieży katolickiej będzie zawsze państwowa czy prywatna szkoła zdecydowanie katolicka, wysoko postawiona pod względem organizacji i nauczania, jaknajwięcej jednolita w całym państwie, ale całkowicie przeniknięta duchem katolickim i we wszystkich poczynaniach zgodna z nauką i prawami Kościoła katolickiego - szkoła, w której nauczanie religii i wychowanie religijne naczelne zajmować winno stanowisko.

Takiej szkoły żąda w wiekopomnej encyklice o

„chrześcijańskim wychowaniu młodzieży”

imieniem Kościoła katolickiego Ojciec św. Pius XI, do takiej szkoły dążymy my, synowie Kościoła katolickiego, takiej szkoły dla dzieci swoich pragną gorąco rodzice katolicy, świadomi swoich wobec wychowania dzieci praw i obowiązków.

Albowiem jeśli dla dobra Kościoła i Ojczyzny w przyszłych także pokoleniach **„trwać mamy w nauce apostoelskiej”**, trzeba, aby szkoła tej nauki apostoelskiej w duszy katolickiego dziecka kładła silne podwaliny. I to jest największą troską i najważniejszym zadaniem katolików obecnej doby.

* * *

Kończę to jubileuszowe orędzie nie własnymi, lecz zaczerpniętymi z natchnionych ksiąg św. słowy: *„Zginam kolana moje przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa,.. niechaj według bogactwa chwały Swojej udzieli nam utwierdzenia w wewnętrznym człowieku mocą Ducha Jego, aby Chrystus przez wiarę, mieszkał w Sercach waszych, abyście - w miłości wkorzeni i ugruntowani - pojąć mogli ze wszystkimi świętymi, jak ta miłość jest szeroka i długa i wysoka i głęboka - mogli też poznać, jak miłość Chrystusa przewyższa wszelką, wiedzę, abyście byli napelnieni wszelką hojnością darów Bożych”* (Efez. 3,14-19) i drugim napomnieniem apostoelskim: *„Przyobleczcie się, jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w litość serdeczną, w miłosierdzie, w dobroć i pokorę, w cichość, w cierpliwość; - jedni drugich znoście, przebacząc sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu; jako Pan wam przebaczył, tak i wy. A ponadto wszystko obleczcie się w miłość, która jest węzłem doskonałości. A pokój Chrystusowy, do którego też wezwani jesteście w jednym ciele, niech panuje w sercach waszych... Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w was obficie, abyście z wszelką mądrością jedni drugich nauczali i krepili przez psalmy, hymny i pieśni duchowne, wdzięcznie Bogu nucąc w sercach waszych. Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub czynie, wszystko czyńcie w imię Pana Jezusa Chrystusa.”* (Kol. 3,12-17)

Niech prowadzi świetlane hufce naszej diecezji do dalszego zwycięskiego boju Chrystus Król, niech patronują wszystkim naszym zbożnym poczynaniom Najświętsza Matka Boska Piekarska, św. Jadwiga, św. Jacek, błogosławieni męczennicy Jan Sarkander i Melchjor Grodziecki, by Królestwo Boże w naszych rodzinach, w całej diecezji rosło i potężniało. Do tej dalszej pracy z całego serca błogosławieństwa udzielam czcigodnym Braciom kapłanom, zrzeszeniom zakonnym, wszystkim placówkom Akcji Katolickiej, Misji Wewnętrznej i wszystkim bez wyjątku diecezjanom.

„Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami. Miłość moja z wami wszystkimi w Chrystusie Jezusie.” (1 Kor 16,23-24)

„Łaska niech będzie ze wszystkimi, którzy miłują Pana naszego Jezusa Chrystusa statecznie.” (Efez. 6,24)

Dan w Katowicach, dnia 12 lutego 1936 r.

+ *Stanisław*
Biskup Katowicki.